

Umowa Armenii z UE – pozory wielowektorowej polityki Erywania

Wojciech Górecki

24 listopada na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Brukseli Armenia podpisała z UE ramową umowę o partnerstwie (ang. CEPA – Comprehensive and Enhanced Partnership Agreement). Dokument zakłada intensyfikację dialogu politycznego oraz pogłębienie współpracy handlowej i gospodarczej (m.in. w zakresie transportu, energetyki i klimatu inwestycyjnego), a także wsparcie dla armeńskiego społeczeństwa obywatelskiego, przewiduje też możliwość liberalizacji ruchu wizowego. Ponadto Armenia będzie mogła korzystać z unijnej pomocy finansowej (wiadomo, że do 2020 roku ma być to około 160 mln euro). Zgodnie z umową, strony będą współpracowały przy zamknięciu i likwidacji elektrowni jądrowej w Mecomorze. Armenia zobowiązała się do rezygnacji z używania zastrzeżonej nazwy „koniak” (także w innych alfabetach) i określania swoich wyrobów jako brandy; zapis ten zacznie obowiązywać po 14 latach od wejścia umowy w życie (w 2016 roku wartość eksportu mocnych alkoholi wyniosła 148 mln USD, co stanowiło 8,3% całości eksportu Armenii). Ogółem obroty handlowe Armenii w 2016 roku wyniosły 5,057 mld USD, z czego na państwa Unii Europejskiej przypadło 1,22 mld USD, a na Rosję – 1,37 mld USD.

Komentarz

- Przed szczytem Partnerstwa Wschodniego w Wilnie jesienią 2013 roku Armenia pod naciskiem Rosji zrezygnowała z podpisania umowy stowarzyszeniowej, analogicznej do zawieranych z UE przez Gruzję, Mołdawię i Ukrainę, a następnie zgłosiła akces do kontrolowanych przez Moskwę Unii Celnej i Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej (EUG). Formuła obecnej umowy – pierwszej pomiędzy UE a członkiem EUG – uwzględnia ten stan. Nie przewiduje utworzenia strefy wolnego handlu i słabiej niż Tbilisi, Kiszyniów i Kijów wiąże Erywań z Brukselą (mowa jest o „partnerstwie”, nie o „stowarzyszeniu”).
- Podpisanie umowy nie oznacza korekty armeńskiej polityki zagranicznej. Należy sądzić, że Erywań do ostatniej chwili konsultował tę umowę z Moskwą, o czym może świadczyć kalendarz wizyt: 16 listopada prezydent Serż Sargsjan odwiedził Moskwę, gdzie spotkał się z Władimirem Putinem, a 21 listopada minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow przebywał w Erywanie. Oficjalnie Rosja nie sprzeciwiała się umowie, ale też nie wyrażała dla niej poparcia, natomiast część rosyjskich mediów ostro ją skrytykowała, traktując jak „zdradę” ze strony sojusznika.

- Formalne zbliżenie z UE wychodzi naprzeciw oczekiwaniom dużej części armeńskiego społeczeństwa, w którym rośnie otwartość na Zachód, a stosunek do Rosji cechuje się coraz dalej idącą ambiwalencją. Według badań przeprowadzonych wiosną 2017 roku w ramach finansowanego przez UE projektu obejmującego państwa Partnerstwa Wschodniego, 48% respondentów ma do UE stosunek pozytywny, 37% – neutralny, a 5% – negatywny. Z kolei według badań erywańskiego Centrum Globalizacji i Współpracy Regionalnej, których wyniki ogłoszono we wrześniu 2017 roku, 34% respondentów uważa Rosję za sojuszniczkę Armenii, 30% jest przeciwnego zdania, a 35% uważa, że Rosja jest sojuszniczką tylko częściowo. Nie można wykluczyć, że w zamyśle władz umowa partnerska ma propagandowo zrównoważyć ewentualne ustępstwa wobec Rosji w kwestii karabaskiej (przekazanie Azerbejdżanowi części zajętych terenów zgodnie z „planem Ławrowa”).